Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 40. **Nr. 15.**

Prenumerata kwartalna w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową 2 K.

DJABEŁ

Adres Wydawnictwa: Władysław Borkowski Kraków, ulica Niecała L. 4.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.



Rok 40. Kraków, dnia 1 Sierpnia 1907 r. Nr. 15.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:

Wydawnictwo „DJABŁA“
Kraków, ulica Niecała Nr. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

ZA FERJE... DYETY.

Na gorąca i upały
Spracowani, pełni chwały
Z „Vindobony“ z nad Dunaju
Powrócili już do kraju,
Choć w zdobycze nie bogaci
... Nasi deputaci!

Przed odjazdem na rozstanie
Było czułe pożegnanie,
A Dawidek z Siemianówki
Gdy się dorwał raz do mówki
Tysiąc, jak miód słodkich słów
Palnął w karny huf.

W przyszłość kraju patrzmy śmiało,
Bo się wszystko nam udało,
Na nic zdały się debaty
Zapewniono nam mandaty
I protesta pójdą w kąt
Z nami trzyma Rząd!

Lecz, co mnie najbardziej cieszy
Że wśród nowej posłów rzeszy,
Choć to taki termin mały,
Tak się kanty obciosały,
Że po tych miesiącach dwóch
W kole jeden duch!

Żywię pewną też nadzieję,
Że Stapiński spokornieje
I choć głośno dzwonił z wieży
Wkrótce w inny ton uderzy
Na baranka się zamieni
Już w jesieni!

Gdyż rząd do swej dyspozycji
Znalazł miód dla opozycji,
Środek co im język spęta
Zmieni groźby w komplementa
Dla czułej podniety
Za ferje dyety!

Gordziewicz.

WICEK SOCYALIK.



Cztyrowymiotnikowe wybory majom ci psiokrew jedną lepszość jak dawne wybory Badyniowe. Mogom sie posły zminiać, tak jak psiokrew aktory w tyjatrze. Ferdyk siewrany [1]) w tyatralnych jenteresach, (jego stary był ci woźnym za Koźmiana), peda, co to się wabi duplowanie ról. Otóż psiokrew tera mogom się tak posły duplować. I lo tygo na na mijsce Fijoka bedzie groł rolę posła Doboszyński, a Regiera psiokrew zastompi Ignac.

Jagem sie psiokrew dowiedzioł o tym duplowaniu, tak zara pedziałem do Siapsi, (bo to cwany [2]) gudłaj): słuchaj Siapsia, wystaraj się lo mnie o duplowanie z okryngu Psia Górka - Tandyta - Olejandry, a ja ci psiokrew wyrobię w parlamyncie konsyns na trzy kirnie. [3]) Ale Siapsia pedzioł, co trza być przódzi wybranym na zastympcę, a potym co ci taka ustawa jezd ino lo biedroniów [4]), a nie lo okryngów mijskich. Ćmisz, Siapsia, (rzekem), bo ci Ignac nie był nijakim zastympcą, a bedzie ci duplował Rygiera. A na to Siapsia: nie, panie Wicek, Rygier ino psiokrew zrzyknie się mandatu, bo ma ci ostać dyrekturem tyjatru ludowego, a Ignac musi psiokrew przódzi kandyduwać na nowo i musi ci być wybranym.

Jo ci tygo szyćkiego nie kapuje, bo jaka ci to psiokrew równość, kiedy biedronie majom prawo duplowania, a jenszy naród go nima. Loczygo my ślachta, dymokraty, stańczyki, burżuje, towarzysze i jensze międzynarodowcy jezdemy uciemiężyni, loczygo krew naszą psiokrew pijjom biedronie? Tak ci znowuj z tygo wyłazi, co Ignac zdradziuł naród, bo pozwolił psiokrew na takom wrzeszczącą niesprawiedliwość.

Tak tyż myślą sobie, co mnie, jako psiokrew politykowi niezawisłymu, do żadnyj partyjności nienależącymu, trza tera będzie lo dobra kraju przystać psiokrew do biedroniów. Ino nie wiem do chtórych, czy psiokrew do lodowców czy do cyntrowców. Bo u lodowców jezd jednorałem Stapiński, a u centrowców Stojałowski, — Ferdyk zaś peda, co pirszy straśnie nie pachnie, a drugi psiokrew okrutnie śmierdzi. Trza sie bedzie psiokrew poradzić Ignaca, ale tego drugigo, nie Daszyńskiego, ino Petylanca, bo on się psiokrew zna na tym kiedy i z nim najlepij trzymać, pod jakim psiokrew śtandarem wyrukować do parlamyntu.

Żydzie, dej blachę, a skibną, biedroniową, bo ino ciarachy psiokrew mikrne lufki [5]) piją.

[1]) znający się, kompetentny. [2]) przemyślny. [3]) szynki. [4]) chłopów.

[5]) małe kieliszki.

Krajowa polityka.

Pan Czesław Jankowski znów na biednej [Litwie
Rozpoczyna wojnę prowadzić domową —
I miast polityki polskiej, narodowej,
Jakąś politykę zachwala krajową.

Chce się godzić z żydem, Litwinem, Mo- [skalem,
O ich interesa dbać w każdym przypadku
Walczyć z demokracją tylko narodową.
A o Polsce myśleć na samym ostatku.

Śliczne ideały, bo przy ich pomocy
Utonie w moskiewskim biedna Litwa raju,
A stąd polityka ta się zwie krajową,
Że Czesław Jankowski był podporą „Kraju".

Pan Piltz go wykształcił, napoił ugodą,
W łask kazał uwierzyć moskiewskich krynicę,
Więc żądny karjery współpracownik „Kraju"
Tworzy dziś na Litwie nową Targowicę.

KOMISYA WOJSKOWA.

Co jak co, lecz w parlamencie
(Niech się osioł schowa)
Pysznie została dobrana
Komisya wojskowa.

Zwłaszcza z polskiej delegacji
Extrakt wyciągnięto
I nikogo z odpowiednich
W niej nie pominięto.

Więc wybrano najpierw żydków
(Odwaga ich znana:)
Pana Grossa, pana Golda,
Pana Liebermana.

Któż od księdza na bagnetach
Lepiej znać się może?
Więc komisja specjalistę
Ma w księdzu Pastorze.

Szajer walczy, gdy się urżnie
Nawet ręką gołą,
A Petelenz zdobył szlify
W bitwie pod Wesołą.

Wreszcie (temu już zaprzeczyć
Może tylko trąba)
Że w wojskowych sprawach rolę
Gra wybitną... Bomba.

Tak dobrana komisyjka,
Gdy stanie na przedzie,
To z pewnością „naszą" armję
Do zwycięztw powiedzie.

System kształcenia obywateli konstytucyjnych w Królestwie Polskiem.

Każdy obywatel kraju, w celu dobrego przygotowania się do spełniania obowiązków konstytucyjnych, winien ukończyć następujące zakłady naukowe:

1. Szkołę początkową.

Takie szkoły, dla wygody obywateli, znajdują się we wszystkich miastach, miasteczkach, osadach, a nawet wsiach, posiadających urząd gminny. W Warszawie jest ich dwadzieścia (jedna na Pradze) i mieszczą się przy cyrkułach policyjnych.

2. Szkołę średnią.

Takich mamy w Warszawie dwie:

a) przy Ratuszu;

b) w gmachu własnym na ulicy Dzielnej Nr. 24-28.

3. Szkołę główną,

mieszczącą się w Cytadeli. Jakkolwiek liczba wakansów jest w niej nieograniczna,

bo przyjmuje się często wychowańców ponad ustanowiony etat, jednakże zdarza się niekiedy absolutny brak miejsca. W takim razie chciwych wiedzy obywateli zapisuje się na

Kursa wyższe,

znajdujące się w Modlinie, Dęblinie, Zegrzu i Brześciu Litewskim. Ukończenie tych kursów daje takie same prawa, jak Szkoła główna.

Wszystkie powyższe zakłady naukowe są zamknięte, z internatem; przychodnich nie przyjmuje się. Na utrzymanie internatów internatów łoży m. Warszawa. Przyjęcie stypendyów zależy od następujących władz:

władzy administracyjnej
władzy wojskowej
władzy policyjnej
władzy ochronnej.

Szczególnie wyróżniający się wychowańcy szkół mogą być, dla uzupełnienia studyów wysłani na koszt rządu do gubernij Archangielskiej, Tobolskiej, obwodu Jakuckiej i t. p.

TAM I TU

CZYLI

czem są w Cesarstwie biurokraci warszawscy.

Tam gęsi cudze wypędzał na trawnik
Tu on profesor i „kłasnyj nastawnik".

Tam czyścił buty, jak zwyczajny ciura,
Tu — ekspedytor pocztowego biura.

Tam na pisarka wdrapał się pomału,
Tu — na kolei naczelnik wydziału.

Tam podoficer żandarmski i basta!
Tu — przyjechawszy jest burmistrzem miasta

Tam za pijaństwo wylany eks-woźny
Tu — żeńskiej szkoły „nadziratiel" groźny.

Tam dostał nogą, bo kradł nazbyt zgruba,
Tu — on jest kasjer, „czlen ruskowo kluba".

Ostatnie wiadomości.

Przed kilku dniami odbyło się ostatnie posiedzenie Rady miejskiej przed ferjami. Między innemi prezydent napiętnował wyzysk, jakiego się dopuszczają rzeźnicy na ludności, nie obniżając cen mięsa, kiedy bydło jest tańsze i zapowiedział, że ludność w końcu straci cierpliwość i sama wystąpi przeciw wyzyskiwaczom. Będąc w Lowranie — mówił prezydent — prowadziłem kuchnię we własnym zarządzie i u tamtejszego rzeźnika kupowałem mięso o 10 do 12 halerzy taniej na kilogramie, niż u nas, a przecież rzeźnik w Lowrano sprowadzał mięso z Wiednia lub Gracu i opłacał podwójną opłatę konsumcyjną, bo wiedeńską i tamtejszą. „Ostrzegam (kończył prezydent) panów rzeźników, aby nie igrali dłużej z ludnością, bo inaczej ona znajdzie dla nich należytą odpowiedź".

Dlaczego żaden z naszych dzienników nie powtórzył tych złotych słów prezydenta? Chyba dlatego, że tego nie mówił dr. Leo w Krakowie, lecz — dr. Lueger we Wiedniu. Tak to różnie na tę samą rzecz zapatrują się różni prezydenci.

* * *

Dr. Leo zamówił sobie nadwornego fotografa i zakłada własne illustrowane pismo, ponieważ nie wystarczają mu reprodukcje z fotografij umieszczane w każdym numerze „Nowości", a w których jego osoba zawsze na pierwszy plan występuje.

* * *

W międzyczasie między jednym i drugim parlamentem zginął naród ruski, ponieważ obecnie w Galicji są tylko Ukraińcy i Rosjanie. Ktoby wiedział co o zaginionym, zechce dać znać za nagrodą do c. k. namiestnictwa we Lwowie.

* * *

Sprawca zamachu na Fallieresa mówi, że mu skradziono głowę. Przybywa więc jeszcze jeden kandydat na posła z Krakowa.

* * *

Bawiąca w Krakowie komisja amerykańska w sprawie emigracji, zwiedziła Kraków w towarzystwie dyrektora policji. Są to zapewne pierwsi cudzoziemcy co poznali Kraków dokładnie, bo ze strony urzędowej.

Korespondencja z Rabki.

Piękna to miejscowość
Więc jej człeku nie łaj,
Coś sto metrów w kwadrat,
Sto dziesięć na przełaj.

Towarzystwo też w niej
Jest nad wyraz śliczne,
Kędy tylko spojrzysz,
Dzieci skrofuliczne.

Z kolei przez cmentarz
Dążysz do zakładu,
Więc też z apetytem
Siadasz do obiadu.

Wspaniała muzyka
Czysto echt-zdrojowa,
Pierwsi wirtuozi
Z miasta Jordanowa.

Teatr amatorski
Niechaj Burg się schowa.
A artyści również
Z miasta Jordanowa.

Z dwóch restauracyj
Jedna przez to słynie,
Że w niej ustąpiło
Masło margarynie.

A i z właścicieli
Pewno dotąd żaden
Gości nie obdzierał
Tak, jak doktór Kaden.

Za jeden pokoik
Zajęty przez dzionek,
Płacisz bagatelkę
Pięć lub sześć koronek.

Z Żegiestowa.

Żegiestów, tę wielką dziurę,
(Od świata istny mur chiński)
W pacht zabrali pan Więckowski
I ksiądz poseł Żyguliński.

Wprowadzają innowacje
Wciąż te zacne obie dusze,
Na które łzy ciurkiem leją
Nieszczęśliwi kuracjusze.

(Ciąg dalszy na str. 6-tej).



Dwa powroty posłów.

Z Budapesztu wracają posłowie chorwaccy
Naród wita ich głośno, szczerze, sercem całem;
„Niech żyją praw obrońcy“ słychać wciąż okrzyki
I cały naród jednym oddycha zapałem.

Po dwóch miesiącach marnej w Izbie gadaniny
Wracają galicyjscy do kraju posłowie,
Goli, rozbici, z figą dla kraju w kieszeni...
Po co tam pojechali i bies się nie dowie.

Nie wolno zagrzać herbaty
Ani kawy, z takiej racji,
Żeby to zmniejszyło dochód
Dzierżawcy restauracji.

Z tej przyczyny też nie wolno
Chodzić po domach włościankom
Z poziomkami, mlekiem, masłem
Ze śmietaną i śmietanką.

Wybrały więc kuracjuszki
Cztery damy miłej twarzy,
Aby poszły w deputacyi
Do pierwszego z tych pachciarzy.

„Panie! — rzekły deputatki —
„Połóż koniec naszej biedzie.
„Gdy tak będziesz dalej rządził,
„Żadna z nas tu nie przyjedzie".

Na to odrzekł grzeczny pachciarz:
„Moje panie, kto was prosi?
„Której się tu nie podoba,
„To niechaj się ztąd wynosi".

Pamięć grzecznej odpowiedzi
Pewno każda z pań zachowa
I na przyszły rok pojedzie
Ale — nie do Żegiestowa.

Z KRYNICY.

Kto chce, niech cudze
Bady odwiedza,
I niech się niemi
Wielce zachwyca —
Pod jednym względem
Wszystkie wyprzedza
Nasza kochana,
Złota Krynica.

Tu mnóstwo kobiet
A mężczyzn mało,
Więc jako w raju
Żyje płeć męska —
Codzień się nową
Okrywa chwałą
Wciąż pożądana,
Zawsze zwycięska.

Tyfus tu czasem
Wprawdzie wybuchnie,
Ale się zaraz
Za łeb go chwyta —
A choć czasami
Która z pań spuchnie,
O takie głupstwa
Nikt się nie pyta.

Pan Fleischmann zdziera,
Lecz to w porządku.
Za kawę płacisz,
Ot, pół korony —
Żydów masz pełno
W każdziutkim kątku —
Sensację sprawia
Osobnik chrzczony.

Pociąg sobotni.

Jedzie pociąg kominiarski,
Wszystkie żony na peronie,
Każda pyta: Stasiu, Józiu!
Co przywiozłeś swojej żonie?

Więc wyjmuje mąż toboły
Ku radości wszystkich dziatek —
A dla żony co najlepsze
To zostawia — na ostatek,

Potem ach! przy pożegnaniu
Żony dają uścisk długi
Myśląc: czemu ta niedziela
Nie jest chociaż co dzień drugi?

Pytanie nie na miejscu.

— Niech mi pan wytłómaczy, co to jest jedność?

— Jakże ja mam ci to wytłómaczyć, moje dziecko, kiedy ja jestem polakiem? Z takiem zapytaniem musisz iść do jakiego niemca albo anglika.

Baczność!

Więc czegóż jeszcze mamy
Spodziewać się w tych czasach,
Gdy baby nawet udział
Dziś biorą już — w zapasach!
Więc gdzież my się podziejem,
Gnębieni na wsze strony,
Gdy nawet pięścią w domu
Górować będą żony?...

Zaiste! smutna przyszłość
Już nam się zapowiada,
Dziś równouprawnienie —
A przyszłość mówi: biada!

O! czasy się zmieniają,
Zmieniają też i ludzi —
Co dawniej było modnem,
To dzisiaj na śmierć nudzi!

Dla kobiet miano żony
Lub matki zbyt jest błahem,
Wprzód były dla nas bóstwem —
Dziś stały się — postrachem!

Jot.

List posła do żony!

Liebe Gattien!

Haben wir gehabt in der Rreichsratte grosse Krippe, weil der Sändling Makarow Fedko hat eine Rede in russischer Zunge geredet, und der Stehlvertrehter des forsitzenden Saczek, hat ihm die Stimme zurückgenomnen. Die Czechen und die Moskalofüllen haben deshalb gemacht Borba. Jetzt wird nur geratten wegen Provisorien was ist genant Budżet, wegen Wasser, Canallien Heisenbahnen, Buerenkretismus, Fluss, Menstration und parsive Rehsistung der Rechtspraktikanten. Nur der wilde Jude Gross hat gesagt dass wir sind krank an Moorhal Inświnity oder so was. — War wieder in Venediek wo jetzt sind solche Raufen von Atlanten in wollte auch raufen, weil man kann kriegen Preis 10,000 Kronen, aber der Abrahamowicz hat nicht erlaubt, weil Sändling darf raufen nur im Parlament. Meine Wirthin ist gut, nur hat sie Wandsehen im Bett, aber sagt dass ist gesund wegen Schlaghaftigkeit. In diesen Monate wird die Reichsratte entbunden und ich werde allein in deine Armee, dein dich liebender

Gattie

Co dalej?

Znów polityka trzech potęg świata
Tryumfy znaczy świeże,
Znów je pozornie najściślej zbrata
Wznowione trójprzymierze!

A ta sympatja zawarta „szczerze“
Wnet pomknie tak — jak fala —
Zabiegi wszystkie z sobą zabierze,
A z nimi — Aerenthala!...

Bo często bardzo dzień cichy, jasny
Poprzedza groźną burzę
I często można swój zamach własny
Na swojej odczuć skórze!

Lecz w każdym razie już to utarte
Poprawi się mniemanie,
Że chociaż trochę jest przecież warte
...„Austrjackie gadanie“!

ZE ZDROJOWISK.

Zakopane.

Boskie góry, huk ozonu,
Przecudowne promenady,
Towarzystwo pełne tonu,
Romantyczny księżyc blady,
Niebo złote ponad ranem,
Wszystko znajdziesz w Zakopanem.

Elektryka, wodociągi,
Letni teatr, Morskie Oko,
Obliczone na szelągi...
Zatem w kieszeń patrz głęboko
I nie żałuj nic mamony,
Bo nasz góral w cenach słony.

Zabaw pełno, kto spragniony
Słów syrenich, ocząt żaru,
Niechaj spieszy na reuniony,
Znajdzie tam świat pełen czaru,
Bożą dłonią siane kwiatki
Cudne panny i mężatki!

Na Chramcówce, jakby w raju,
A kobiety, ach anioły,
A gospodarz po zwyczaju
I gościnny i wesoły,
Że ci życie słodko płynie
Tu wśród obcych, jak w rodzinie.

Więc, choć czasem klimatyka,
Wciąż drzemiąca wśród ukrycia,
Porządnego strzeli byka,
Jako wyraz i znak życia,
Przecież zdanie to uznane,
Niema ponad Zakopane.

Nelin.

Z FESTYNU.

(Rozmowa podsłuchana).

Czy pamiętasz dziś rok festyn?
Byłam... jakby wniebowzięta,
Ze mną tylko wciąż tańczyłeś,
Mnie prawiłeś komplementa.

Przysięgałeś, żem prześliczna,
Świetna była to zabawa,
I co dawniej, że to wtedy
Płynął dowcip, jak z rękawa.

Ja sukienkę miałam lekką,
Sama szyłam ją z baryżu,
A tyś ręczył, że ładniejszej
Nie dostałby i... w Paryżu.

Gors wycięłam odrobinę,
A gors miałam... śnieżny... biały,
Spozierałeś nań ukradkiem
Oczy nasze się spotkały...

Spiekłam raki — oj żonusiu
To historja taka ckliwa,
Wiesz co, patrzaj, idzie kelner,
Zamów nam dwa duże piwa!

Nelin.

LWOWSKI KĄCIK.

O kanikule, lwowskich porządkach i biurze stręczenia żon).

Były zjazdy i wystawa,
Były mówki, były brawa,
I medale i dyplomy
I obiadek dość łakomy,
Przy szampanie miłość czuła
A została... kanikuła.

Lwów powszednie przebrał lice,
Znów się walą kamienice,
Znów się mnożą strejki, zmowy,
Wietrzyk sypie kurz na głowy,
Lub się z okien woda leje,
A z Brygidek mkną złodzieje.

Lwów w trzech częściach wyludniony,
Siedzą w „badach“ nasze żony,
Zaś mężowie, żadne dziwo,
Ciągną w knajpkach marne piwo,
Każdy się jak Marek szasta
Wśród pustego prawie miasta.

Lecz stolica i w tym czasie,
Choć się nudzi, choć się kwasi,
Choć sam nie wiem skąd się wzięło,
Stwarza nowe wielkie dzieło,
Że aż pisząc, drży już skóra,
...Bo małżeńskie biura.

Widzę ten czas niedaleki,
Gdzie nie znajdziesz, choć na leki,
Dokąd Lwów się rozpościera,
Panny, ani kawalera,
Bo to biuro do jesieni
Wszystkich wolnych w mig pożeni!

Emanuel.

Kuracjuszka.

Sylwetka.

Choć jej z twarzy tryska zdrowie,
Szuka leków w Żegiestowie
Na codzienny życia tryb,
Lecz, że w latach już niestety
Blaskiem strojnej toalety
Chce odświeżyć stary grzyb.
Więc wonieje już z daleka
Od apteki, jak apteka,
W loczki strzępiąc skąpy włos,
Kosmetyki, strój obcisły,
Próżno nęcą ludzkie zmysły,
Męczą oko, drażnią nos!
Krok fertyczny, w ręku laska
Wabi śmiechem, okiem głaska
Wypowiada się bez słów,
Cóż, gdy efekt strojnej halki
Psują zmarszczki z za woalki,
Kąpielowych płosząc lwów.
Strojna pani, marnym szykiem
I francuskim złym językiem
Nie podbijesz męskich głów,
Przeszła młodość, co zwycięża,
Więc się raczej trzymaj męża
I miłośnych wyrzecz snów.
Wróć do domu, a w mieścinie
Gdzie twój mąż w powiecie słynie,
Dzierżąc w ręku wpływów ster,
Może w pośród praktykantów
Złapiesz chętnych aplikantów
Na przywiędłych wdzięków żer!

Emanuel.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Treść: Węgle i małżeństwo. Nasz mistrz tonów. Tercjan szkoły realnej. Wesoła wdówka i amerykańska komisja emigracyjna.

Dawniej zazdrościłem ludziom zaszczytów, orderów, talentów i t. p. rzeczy, a obecnie tak się rzeczy zmieniły, że wobec znacznej drożyzny węgli zazdroszczę im jeżeli się mogli na zimę zaopatrzyć w węgle, bo mnie na to nie stać. Nadzieji aby ceny węgli spadły niema, bo wobec tego że po żonach i córkach rzeźników najpiękniejsze kapelusze, halki, suknie i t. p. drogie stroje noszą córki i żony handlarzy węgli, handlarze z cen nic opuścić nie mogą. Długo nad tem myślałem, w jaki tani sposób zaopatrzyć się na zimę w węgle i nareszcie sposób ten wymyśliłem. Dzięki uprzejmości mego chlebodawcy, redaktora „Djabła“ mogę w kronice umieścić inserat i węgle będą. Inserat ten opiewa:

„Małżeństwo“.

Mężczyzna w sile wieku, łagodnego usposobienia, literat pobierający 8 halerzy od wiersza, posiadający oprócz innych mniej nadzwyczajnych rzeczy frak, trzy koszule dzienne, jedną nocną i kalosze, ożeni się natychmiast z wdową, panną, lub rozwódką bez względu na jej wiek, tuszę wzrok, objętość, wagę i cnotę, jeżeli się wykaże, że posiada 200 cetnarów węgli. Posiadające większą ilość węgli, mają pierwszeństwo. — Łaskawe oferty należy nadsyłać do redakcji „Djabła“ przy dołączeniu marki listowej na odpowiedź pod znakiem: „Węgle i małżeństwo“.

Mam więc wielką nadzieję, że węgle mieć będę.

Załatwiwszy się z tą sprawą osobistą, przystępuję do rzeczy ważniejszej, to jest do naszego mistrza tonów! Jego ostatnie dzieło, wystawione wbrew życzeniu familii, uzyskało podobno ogólny poklask i uznanie. Temat jest wprawdzie stary, ale dla prawdziwego mistrza obrobienie go bagatelą. Miejmy nadzieję, że za to arcydzieło spotka mistrza jeszcze nie raz taka owacja, jaką nie dawno spotkała tercyana szkoły realnej, w której dyrektorem jest poseł p. Petelenz.

Towarzysze po odbyciu zgromadzenia w ujeżdżalni, udali się przed szkołę realną i tam w nieobecności p. Petelenza i jego familii, urządzili tercyanowi piękną owację. Fakt ten wielce nas ucieszył, bo świadczy o tem, że towarzysze działalność każdego, bez względu na jego stanowisko, uczcić umieją.

Podobna owacja już nie tylko towarzyszy ale wszystkich mieszkańców Krakowa jest zamierzona dla dyrektora teatru lwowskiego z powodu bezustannego przedstawienia „Wesołej wdówki“. W operetce tej, oprócz baletu składającego się z 24 dużych nóg, zachwyca nas libreto przerobione z bardzo starej francuskiej komedji „Dyplomata“, które z idyotyzmem ma bardzo luźny związek. Szczególnie podobał się pomysł, że w sali balowej stoi łóżko sypialne ze stolikiem nocnym i wielce potrzebnem naczyniem. Wiele pań zamyśla tego rodzaju urządzeń u siebie zaprowadzić. Autor urozmaicił libreto nieskończoną ilością dowcipów i to tak, że p. Lelewicz dodając swoje i wywołując szczególnie na galerji orkany śmiechu, naraża słuchaczy na ciężkie nadwyrężenie zdrowia. Już kilku galeryjnych słuchaczy pękło. Policja ma też zamiar prosić p. Lelewicza, by o każdym swoim nowym dowcipie zawiadomił ją przed przedstawieniem, aby celem unikania pękania widzów słabszej natury, mogła im na brzuchy zakładać żelazne obręcze. Wielka szkoda, że p. Lelewicz dopiero obecnie dał nam się poznać, bo gdyby to zaszło w czasie wyborów, to możeby był został obrany posłem do Rady państwa. Prawdziwy galeryjny humor ma u nas zawsze uznanie.

Na przedstawieniu „Wesołej wdówki“ była też Amerykańska komisja emigracyjna, a że jej sprawiono taką ucztę duchową przyrzekła z wdzięczności postarać się u prezydenta Roosevelta o to, aby wszystkich żydów z Krakowa zabrał do Ameryki.

Sokół i wilk.

(Bajka).

Ponad gór szczyty
W jasne błękity
Wspaniały wzbił się raz sokół...
I mknął w lazury
Z chyżością chmury
I krążył i bujał naokół.

Czasem lot zniżył
Ziemi się zbliżył,
W gór nagle spadał podnóże,
By znów za chwilę
Przy świeżej sile
Tonąć i niknąć hen! w górze..

Gdy wilk to zoczył
Z wściekłością skoczył
I zawył z zawiści i złości,
Boć on tu potęgę roztoczył —
Jak tyran prawdziwy z krwi, kości...
Więc krzyknął: „Precz mi z tej włości!“

Wilk-przybłęda stary i durny
Nie mógł się patrzeć na ptaka lot górny,
Gniewało go srodze, że on nie może
Lecieć w przestworze
Hen! ponad góry —
Drażnił go przytem dziób i pazury!

A sokół z wysoka
Nie spuszczał go z oka;
Gdy ujrzał pysk w górę wzniesiony
Jak grom spadł z góry
Do wilka, który
Ujadał i wył wzburzony...

I rzekł mu dumnie:
„Nie wzlecisz ku mnie
Dlatego lotu wciąż mi zazdrościsz,
Próżno się jednak pienisz i złościsz
Groźbami swemi.
Z mej własnej pragniesz wygnać mnie [ziemi,

Lecz pomnij na to,
Że spotkasz się jeszcze z dobrą zapłatą...
Zniknę ci z oczu, lecz tylko po to,
By kiedyś z góry
Dziób i pazury
Zatopić w tobie, wilku-despoto!...“

Jan B.

Do Szan. P. T. Prenumeratorów!

W celu uniknięcia przerwy w dalszej przesyłce „Djabła“ upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, która kwartalnie wynosi **2 korony.**

Wydawnictwo „Djabła“
Władysław Borkowski,
Kraków, ul. Niecała 4.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Miejsca godne zwiedzenia w Krakowie.

Wawel.

Grób św. Stanisława, Władysława Łokietka, Jadwigi i Jagiełły, Kazimierza W. i Kazimierza Jagiellończyka. Grób Miechowity i Woronicza. Thordwaldsena pomnik pułk. W Potockiego. Z 18 kaplic najwspanialsza zygmuntowska.

Groby królewskie w podziemiu, grób Kościuszki, Poniatowskiego i w osobnej krypcie grób Mickiewicza (zwiedzać można za małą opłatą o godz. 10 (w niedzielę o $11^1/_2$ zgłaszając się do zakrystyi).

Skarbiec aparatów kościelnych, relikwii świętych, pamiątek po krolach i wodzach, bezpłatnie. Wieże z dzwonem Zygmnta.

Smocza Jama (codziennie bezpłatnie za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej).

Kościół Panny Maryi.

Wielki Ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą, zaś skarbiec kościoła za zgłoszeniem się do zakrystyi. Wieża (wspaniały widok) bezpłatnie).

Kościół św. Anny fundacyi Jana III.

Grób św. Jana Kantego, pomnik Kopernika, Słowackiego, obrazy braci Monti'ch i Jerzego Eleutera, malarzy Jana III., buńczuki tatarskie i pamiątki po św. Janie Kantym.

Kościół Dominikański.

Grób św. Jacka, grób króla Leszka Czarnego, pomnik jenerała Skrzyneckiego, obrazy brata Wacława z Oświęcima, Simlera i szkoły lombardzkiej.

Kościół św. Piotra i Pawła.

Grób Skargi, pomnik hetmana Branickiego z wyobrażeniem bitwy pod Chocimem, 2 obrazy Czechowicza i obraz z Hiszpanii.

Kościół św. Floryana na Kleparzu.

Tryptyk gotycki św. Jana Chrz. roboty (rzekomo) Wita Stwosza i 4 obrazy H. Kulmbacha.

Kościół św. Marcina (ul. Grodzka).

Opustoszały około 1772 oddany przez senat w. m. Krakowa gminie ewangelickiej. Tamże obraz przez H. Siemiradzkiego.

Kościół św. Michała na Skałce.

Groby zasłużonych: Długosz, Pol, Siemieński, Kraszewski, Lenartowicz. W wielkim ołtarzu obraz przez Konicza, w dziedzińcu sadzawka z posągiem św. Stanisława.

Sukiennice.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach), otwarte jest codziennie od godziny 11 do 3 po południu, z wyjatkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Wystawa Tow. Przyj. Sztuk Pięk.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (Plac Szczepański) codziennie od godz. 11 do 4 po południu prócz poniedziałku. Wstęp 60 hal., w Niedzielę 30 hal.

Akademia Umiejętności.

(ul. Sławkowska) Biblioteka i zbiory. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet Archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I. piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I. piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska), codziennie od 10 do 1 i od 3 do 5. Wstęp 40 hal. od osoby. W niedzielę od godz. 10 do 12 w południe.

Muzeum imienia Jana Matejki (Dom Matejki), ul. Floryańska 41, otwarte codziennie od godz. 10 do 4 (w miesiącach zimowych od 11 do 3). Opłata za wstęp 60 hal. od osoby.

Muzeum hr. Hutten-Czapskich, ul. Wolska l. 10, otwarte codziennie od godz. 10 do 4 (w miesiącach zimowych od 11 do 3). Opłata za wstęp 50 hal. od osoby.

Przewodnik handlowo-przemysłowy.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po popoł.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42. wchód od ul. św. Jana.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy Miejskiej Kasie Oszczędności ul. Szpitalna.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 423 6-?

Wyroby masarskie.

Fabryka parowa wyrobów masarskich Winc. Sataleckiego ulica Floryańska l. 18.

Magazyn krawiecki.

L. GRABOWSKI przy ulicy Szpitalnej L. 36.

Magazyn obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ w Krakowie, ul. św. Tomasza 9.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wod mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, olejów, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, pendzle.— Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpenty, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthnera. 425 6—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek główny — pałac Spiski. Magazyn herbat i win

ZAMKNIĘCIE
Towarzystwa Wzajemnych

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1 stycznia 1906 do 31 grudnia 1906 roku.

Rozchód.

		K	h.	K.	h.
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	7,103.184	20		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	1,848.522	90	5,254.661	30
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej . .			1,619.414	42
III.	Odpisy i inne wydatki			238.594	48
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	946.628	53		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	153.731	57	792.896	96
V.	Stan funduszów z końcem roku 1906	12,943.950	14		
	mniej kontrasekuracya	1,341.767	64	11,602.182	50
VI.	Pozostałość			1,200.654	18
				20,708.403	84

Przychód.

		K	h.	K.	h.
I.	Fundusze przeniesione z r. 1905 .	12,066.280	71		
	mniej kontrasekuracya	1,274.052	63	10,792.228	08
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1905	874.230	14		
	mniej kontrasekuracya	133.818	76	740.411	38
III.	Zebrana premia	11,495.481	53		
	mniej kontrasekuracya	3,332.248	23	8,163.233	30
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów . .			382.240	97
V	Inne przychody			630.290	11
				20,708.403	84

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31 grudnia 1906 r.

Stan czynny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Stan kas z dniem 31 grudnia 1906			369.261	23
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			2,293.643	62
III.	Realności			1,900.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1906			7,207.021	38
V.	Weksle w portfelu			191.647	69
VI.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi . .			1,746.641	91
VII.	Zaległości w agenturach i filiach (salda czynne)			1,988.435	34
VIII.	Różni dłużnicy			1,917.515	31
IX.	Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia			55.278	56
X.	Efekta kaucyi agentów			548.673	89
				18,218.118	93

Stan bierny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Fundusz rezerwowy			6,931.144	29
II.	Fundusz na różnicę kursu			222.555	14
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			1,164.489	83
IV.	Rezerwa premii	4,625.760	88		
	mniej kontrasekuracya	1,341.767	64	3,283.993	24
V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	946.628	53		
	mniej kontrasekuracya	153.731	57	792.896	96
VI.	Fundusz emerytalny			2,339.640	48
VII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi . .			641.727	93
VIII.	Różni wierzyciele			370.687	54
IX.	Kaucye agentów . , ...			548.673	89
X	Fundusze			721.655	45
XI.	Pozostałość			1,200.654	18
				18,218.118	93

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1 stycznia 1906 do 31 grudnia 1906 r.

Rozchód.

		K	h.	K	h.
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	871.430	88		
	mniej zwrot od Tow. kontrasekurac.	202.776	92	668.653	96
II	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			86.207	93
III.	Odpisy i inne wydatki			38.634	07
IV.	Stan funduszów z końcem r. 1906			2,725.479	47
V.	Czysta pozostałość			160 459	52
				3,679.434	95

Przychód.

		K	h.	K	h.
I.	Fundusze przeniesione z r. 1905 .			2,633.901	60
II.	Zebrana premia	1,136.353	57		
	mniej kontrasekuracya	336.962	67	899.390	90
III.	Przychód z lokacyi kapitałów . .			96.512	13
IV.	Inne przychody			49.630	32
				3,679.434	95

Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31 grudnia 1906 r.

Stan czynny

		K	h	K	h.
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			44.188	84
II.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1906			2,636,878	51
III.	Weksle w portfelu			105,683	32
IV.	Różni dłużnicy			254,212	79
V.	Wartość inwentarza			918	—
				3,041.881	46

Stan bierny

		K	h.	K	h.
I.	Fundusz rezerwowy			2,599.851	52
II.	Fundusz na różnicę kursu . . .			69.754	25
III.	Różni wierzyciele			5.272	61
IV.	Eundusz specyalny			43.989	27
V.	Fundusz na szkody nieuregulowane			11.884	43
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi . .			97.793	78
VII.	Fundusze			52.876	08
VIII.	Czysta pozostałość			160.459	52
				3,041.881	46

Kraków, dnia 31 grudnia 1906 r.

DYREKCYA:

M. Garapich. **Ig. Głażewski.** **Paszkowski.**

KOMISYA RACHUNKOWA:

W. Gniewosz. **M. Urbański.** **Antoni hr. Wodzicki.** **M. Dydyński.**

Klemens hr. Dzieduszycki.

Naczelnik centralnego biura rachunków.: *Wiktor Gablenz.*

RACHUNKÓW
Ubezpieczeń w Krakowie.

Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1906 r.

Rozchód

		K	h	K	h
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	2.633.491	23		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	151.788	85	2,481.702	28
II.	Wypłaty na wykupione police . .	301.413	55		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1.859	17	299.554	38
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			136.612	11
IV.	Ogólne wydatki zarządu			807.590	40
V.	Odpisy i inne wydatki			168.288	69
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	448.961	88		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	4.600	—	444.961	88
VII.	Stan funduszów z końcem roku rach.	30,954.590	88		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1,292.714	84	29,661.876	04
VIII.	Zysk			389.737	65
				34,390.323	53

Przychód

		K	h	K	h
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	29,414.731	68		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1,293.357	38	28,121.374	30
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego .	414.683	67		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	25.400	—	389.283	67
III.	Zebrane premie	4,477.127	61		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	105.056	98	4,372.070	63
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów . . .			1,454.226	3
V.	Inne przychody			53.368	61
				34,390.323	53

Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31 grudnia 1906 r.

Stan czynny.

		K	h.	K	h.
I.	Zapas kasowy			46.908	09
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytow. i kasach oszczędn.			334.473	04
III.	Realności			300.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31. grudnia 1906			8,290.605	53
V.	Pożyczki hipoteczne			9,613.773	23
VI.	Pożyczki na własne police			3,657.693	98
VII.	Pożyczki stowarzyszeniom			7,804.718	74
VIII.	Pożyczki ubezpiecz. na zastaw pensyi			905.690	03
IX.	Salda czynne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi . .			4.876	37
X.	Zaległości w agenturach i filiach .			430.153	53
XI.	Różni dłużnicy			138.185	16
XII.	Efekta kaucyjne			15.334	51
				31,542.412	21

Stan bierny

		K	h.	K	h.
I.	Rezerwa zysków, kapitałów . . .			2,785.278	52
II.	Fundusz na różnicę kursu			99.812	56
III.	Rezerwa i przeniesienie premii . .			26,631.722	52
IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody			444.961	88
V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy			145.062	44
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi . .			48.133	54
VII.	Różni wierzyciele			877.356	61
VIII.	Różne kaucye			15.334	51
IX.	Fundusz emeryt. akwizytorów działu życiowego			105.011	98
X.	Zysk			389.737	65
				31,542.412	21

Kraków, dnia 31 grudnia 1906 r.

DYREKCYA:

M. Garapich. **Ig. Głażewski.** **Paszkowski.**

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
E. Szancer
rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rachunkowego
A. Szyszklewicz.

KOMISYA RACHUNKOWA:

Dr. Konst. Lipowski. **St. Dydyński.** **Dr. Stefan Skrzyński**

Podział zysku.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
I.	Dywidendy	1,097.409	80	82.558	47	180.800	12
II.	Uposażenie funduszów	103.244	38	77,901	05	208.937	53
	Razem . . .	1,200,654	18	160.459	52	389.737	65

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Borkowski.

Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.